

DYSKUSJA PANELOWA

NA TEMAT KONDYCJI OBECNEJ I PERSPEKTYW NA PRZYSZŁOŚĆ SEKCJI SŁAWISTYKI W KATOLICKIM UNIWERSYTECIE LUBELSKIM

RYSZARD ŁUŻNY

Zagajenie dyskusji. (Dlaczego nie należy ograniczać studium filologii wschodniosłowiańskiej do jednego tylko „etnicznego” kierunku specjalizacyjnego?)

Pozwalam sobie zabrać głos w tytułowej kwestii, i to jako osoba inicjująca szerszą wymianę myśli na dany temat w gronie fachowców najbardziej zainteresowanych sprawą, z kilku różnych powodów. A oto parę istotnych momentów mających służyć na zarys całościowej pozytywnej, potwierdzającej tezę tytułowego pytania retorycznego, odpowiedzi na tak zarysowującą się możliwość zredukowania lubelskiego sławianoznawstwa uniwersyteckiego do jednej tylko jego narodowo-filologicznej specjalizacji, w danym konkretnym wypadku jedynie rusycystycznej.

1. Taki uniwersalistyczny, ogólnowschodniosłowiański charakter otrzymał od samego początku, od chwili swego powstania przed piętnastu laty, ośrodek sławianoznawczy w lubelskiej katolickiej uczelni, najpierw w postaci Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Kulturą Bizantyńsko-Słowiańską, a następnie, po kilku dalszych latach istnienia, w kształcie organizacyjnym sekcji sławistyki na Wydziale Nauk Humanistycznych obejmującej najpierw jedną, potem dwie, wreszcie trzy odrębne – zawsze w swoich nazwach eksponujące tę „uniwersalistyczną” właściwość i specjalizacyjne wielostronne ukierunkowanie – Katedry: Filologii Słowiańskiej, Literatur i Języków Słowiańskich, wreszcie

Kultury Bizantyńsko-Słowiańskiej. Zresztą zawsze i we wszystkich swoich działaniach tak ściśle naukowo-organizacyjnych, badawczych, upowszechniowych, jak i szkoleniowych i dydaktycznych ośrodek ten i skupione wokół niego środowisko przestrzegały swoistego parytetu, równomierności w obdziałaniu zainteresowaniami, możliwościami oraz aspiracjami badawczo-specjalizacyjnymi każdego z trzech członów etniczno-kulturowych tego wschodniosłowiańskiego *universum* – jego enklaw: rosyjskiej, ukraińskiej oraz białoruskiej, co miało tym istotniejsze znaczenie, iż Lublin właśnie i jego katolicka wszechnica były jedynym ośrodkiem w skali całego kraju, a nie wykluczone, że także na całym naszym kontynencie, jaki mógł się legitymować posiadaniem placówki naukowej i szkoleniowej o takim właśnie, szczególnie potrzebnym w dobie transformacji całego układu polityczno-ideowego oraz kulturowo-religijnego w Europie Środkowo-Wschodniej od końca lat osiemdziesiątych obecnego stulecia.

2. Realizując w Lublinie taką właśnie, a nie inną, koncepcję studium sławistycznego zarówno w zakresie badań, jak i dydaktyki uniwersyteckiej, mając głównie na uwadze specyfikę tak miejsca, terytorium („miasto unii lubelskiej”, teren pogranicza kulturowego z jego osobliwościami etniczno-językowymi tak w przeszłości, jak i dziś), jak i czasu, epoki (właściwe odczytywanie „znaków czasu” schyłku ery komunizmu i epoka odradzania się tendencji narodowych oraz niepodległościowych w słowiańskiej zwłaszcza części Europy) – poszliśmy tutaj za doświadczeniami, zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi, trzech najznacniejszych, najstarszych polskich ośrodków uniwersyteckich: krakowskiego, warszawskiego i wrocławskiego, w których od wieku XIX istniały mocne i prężne ośrodki badań słowianoznawczych uwzględniających także ich wschodniosłowiańskie enklawy narodowo-kulturowe. Jeśli już nie wracać myślą i pamięcią do czasów wcześniejszych, sprzed II wojny światowej (wówczas jedynie w Krakowie istniały osobne placówki naukowe „rusycystyczno-rutenistyczne” typu zakładów-katedr-seminariów i prowadzono stosowne zajęcia specjalizacyjne), wspomnieć tu zwłaszcza się godzi najpierw istnienie w UW jako jedynej uczelni polskiej od połowy lat pięćdziesiątych osobnych katedr i sekcji – obok rusycystyki oczywiście – także ukrainistyki i białorutenistyki, następnie eksperyment wrocławski, bodaj już od lat siedemdziesiątych, umożliwienia sławistom-rusycystom studiów fakultatywnych w zakresie obu pozostałych „mniejszych” filologii wschodniosłowiańskich, ukrainistycznych więc oraz białorutenistycznych (nie mówiąc już o prowadzeniu, zwłaszcza na szeroką skalę w zakresie literaturoznawstwa białoruskiego, stosownych badań i upowszechniania wiedzy), wreszcie *casus* krakowski, gdzie na rusycystyce, zgod-

nie z dawniejszą jeszcze od końca XIX w. idącą tradycją slawistyczną uważano możliwie szeroko w badaniach i szkoleniu kadr tematykę tak ukrajinoznawczą, jak i białorutenistyczną, tak że w momencie zaistnienia odpowiednich warunków po roku 1989 mogły powstać od razu i stosowne struktury organizacyjne (zakład-katedra oraz sekcja-specjalizacja ukrajinistyczna), i ujawnić się niezbędne, odpowiednio wyszkolone kadry specjalistyczne, i zaistnieć, zacząć funkcjonować w nauce oraz oddziaływać w skali kraju i poza jego granicami poważne prace naukowe. Idąc jednak za przykładem ośrodków wymienionych, w Lublinie podjęto próbę nie tyle prowadzenia paralelnego a niezależnego jakby od siebie owych trzech kierunków filologicznych wschodniosłowiańskich, lecz i pewnego ich scalenia, zintegrowania i nadania im charakteru interdyscyplinarnego, nie jedynie czysto filologicznego, bardziej „kulturologicznego”.

3. Cechą znaną polskiego życia naukowego uprawianego w szkolnictwie wyższym stało się swoiste odchodzenie od rusycystyki czystej, traktowanej jako samodzielna sekcja filologiczna w kontekście slawistyki-słowianoznawstwa. Ujawniło się to i w samym typie szkolenia specjalizacyjnego w uniwersytetach (programy i kierunki nauczania), i w nowym rozłożeniu akcentów tematycznych w prowadzonych badaniach, i wreszcie konsekwentnie w samym nazewnictwie strukturalno-organizacyjnym; większość instytutów czy katedr dawniej czysto rusycystycznych (przykłady najbardziej charakterystyczne to poza Wrocławiem i Krakowem oraz Lublinem (UMCS) Uniwersytet Opolski (d. WSP) i Szczeciński oraz Wyższe Szkoły Pedagogiczne w Olsztynie i Zielonej Górze) przyjęła w nazwie określenia „wschodniosłowiański” czy „Wschodniej Słowiańszczyzny” zamiast „rusycystyczny”, „Rusycystyka”, „rosyjski”. Jest rzeczą oczywistą, że za tymi przesunięciami nazewniczymi, terminologicznymi poszły istotne przemiany strukturalno-merytoryczne tak w dziedzinie dydaktyki uniwersyteckiej, jak i w zakresie zainteresowań oraz możliwości badawczych.

4. W ostatnich kilku latach w tym samym Lublinie, w jego drugim uniwersytecie, UMCS oczywiście, który także swój Instytut Filologii Rosyjskiej przemianował na Instytut Filologii Słowiańskiej, powstały, obok jedynej pełnej sekcji filologii rosyjskiej, dwie wschodniosłowiańskie odrębne sekcje-specjalizacje nowe: najpierw ukrajinistyczna, a zaraz potem białorutenistyczna. W ten sposób ukształtowała się sytuacja, w której w dwóch uniwersytetach jednego miasta (rozdzielonych *nota bene* w sensie lokalizacyjnym jedną niewielką ulicą i odległych od siebie w sensie zabudowy o kilkaset metrów) istnieją paralelne – obok innych neofilologii i polonistyki – w istocie konkurujące ze sobą i z ko-

nieczności zmuszone do rywalizowania przy pozyskiwaniu chociażby kandydatów na I rok studiów placówki szkolące specjalistów w zakresie tych samych trzech filologii wschodniosłowiańskich. Czyż układ ten nie wymusza wprost (podobnie rzecz się ma w Krakowie z tamtejszą filologią rosyjską uprawianą w sensie badawczym i edukacyjnym tak w Uniwersytecie Jagiellońskim jak i w Wyższej Szkole Pedagogicznej miejscowej), aby te kierunki studiów i badań czymś się jednak między sobą różniły i stwarzały swoim kandydatom na studia możliwość wyboru, sytuację umożliwiającą podejmowanie decyzji alternatywnych?

Jeśli chodzi o slawistykę „wschodnią” uprawianą w KUL właśnie, to takie możliwości preferencyjne, wyjątkowe, jedyne skądinąd w skali kraju i Europy Środkowo-Wschodniej, kryją się m.in., poza faktem czy okolicznością, iż jest to uczelnia katolicka, co ma swoje istotne konsekwencje w całym systemie edukacyjnym, formacyjnym oraz skutki w sferze programowo-merytorycznej, w tym, iż studia te właśnie posiadają taki a nie inny charakter „zintegrowany”, „synkretyczny”, całościowy w sensie „wschodniosłowiańskim”, że łączą w sobie w sposób proporcjonalny ów element „jednolitości” z jednej, a specjalizacyjnego zróżnicowania z drugiej strony, że wreszcie noszą charakter studiów interdyscyplinarnych, filologiczno-historycznych, kulturologicznych.

5. By utrzymać ową swoją specyfikę i tym samym uatrakcyjnić w oczach potencjalnych kandydatów na słowianoznawców szkolonych w KUL własny model studiów, należy – zachowując nienaruszone główne zasady szkolenia wypracowane i stosowane dotychczas – przewidzieć pewne uelastycznienie wytycznych programowych idące w następującym kierunku:

a) zachowanie wzajemnych relacji pomiędzy blokami przedmiotów wspólnych dla wszystkich trzech sekcji a dyscyplin specjalizacyjnych dla trzech odrębnych filologii (te skoncentrować, poza zajęciami praktycznymi z danego języka kierunkowego, wyłącznie na trzech pierwszych latach studiów) uzupełnić ewentualnością, w zależności od zapotrzebowania ze strony słuchaczy w danym roku akademickim, „opuszczenia” cyklu przedmiotów kierunkowo-specjalizacyjnych w zakresie jednej z trzech filologii wschodniosłowiańskich;

b) nieprowadzenie na stopniu drugim (rok IV-V), „magisterskim” wyspecjalizowanych, kierunkowych zajęć dla każdej z trzech filologii wschodniosłowiańskich, i to jeszcze w zakresie obu specjalizacji: historycznoliterackiej i językoznawczej; wykłady monograficzne i seminaria magisterskie, ewentualnie paralelne w zakresie językoznawstwa i historii literatury (jeśli są w ogóle na danym roku magistranci wybierający językoznawstwo słowiańskie) powinny mieć charakter komparatystyczno-kontrastywny w zakresie wszystkich trzech

filologii wschodniosłowiańskich, przy zachowaniu oczywiście możliwości uzyskiwania magisterium poprzedzonego przygotowaniem odpowiedniej pracy dyplomowej rusycystycznej, ukrainistycznej bądź białorutenistycznej w ramach tego jednolitego seminarium „komparatystycznego” czy nawet „interdyscyplinarno-kulturologicznego”;

c) dalsze poszerzenia i pogłębianie, i to tak w cyklu szkolenia podstawowego (lata I-III), jak i na szczeblu magisterskim, tego nurtu tematyczno-problemowego, jaki stanowi o specyfice slawistyki lubelskiej, czyli kładącego akcent na aspekt interdyscyplinarności (styk filologii i historii, dzieje kultury i religii, historia Kościoła i duchowości, mentalność i historia idei) oraz komparatystyczności (studia porównawcze trzech literatur wschodniosłowiańskich, styki i pogranicza literacko-językowe, oddziaływania, recepcje, kontakty interliterackie, komparatystyka i typologia literacka). Drugą „koronną” specjalnością, jaka zresztą powinna służyć integracji pionu literaturoznawczego oraz lingwistycznego lubelskiej slawistyki, przy czym łączącą się z ową „interdyscyplinarnością” i „porównawczością”, powinna stać się na KUL-u specjalizacja translologiczna – blok przedmiotów specjalizacyjnych z historii i teorii przekładu literackiego.

Dla tych zaś adeptów miejscowej slawistyki, którzy sposobić się zechcą do profesji pedagogicznej i pracy w szkolnictwie, należy stworzyć zintegrowany, nie dublujący się wewnętrznie program podwójnych, paralelnych studiów w zakresie dwóch filologii, i to tak w układzie: dwie filologie wschodniosłowiańskie, jak i jedna z nich oraz polonistyka, przy czym jeden członek obu układów mógłby być traktowany jako studium zawodowe trzyletnie (program kolegium), drugi – jako pełne studia zakończone magisterium oraz pełnią uprawnień zawodowych.

WITOLD KOŁBUK

Głos w dyskusji na temat przyszłości Slawistyki w KUL-u

Z niemałym trudem organizowana w ciągu kilku już lat sekcja slawistyki Wydziału Nauk Humanistycznych KUL, dziś ma już dość wyraźnie ukształtowany profil. Na podstawie doświadczeń Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Kulturą Bizantyjsko-Słowiańską, działającego w latach osiemdziesiątych, wypracowany został program nauczania obecnej spadkobierczyni tejże placówki, jaką jest KUL-owska slawistyka. W założeniu twórców, a właściwie głównego animatora badań słowianoznawczych – prof. Ryszarda Łuźnego, slawistyka ta